



Krąg Biblijny nr 44

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

Niedziela świętych apostołów Piotra i Pawła 29 VI 2025

Mt 16,13-19

13 Gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swych uczniów: «Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?» 14 A oni odpowiedzieli: «Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków». 15 Jezus zapytał ich: «A wy za kogo Mnie uważacie?» 16 Odpowiedział Szymon Piotr: «Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego». 17 Na to Jezus mu rzekł: «Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. 18 Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr [czyli Skalą], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. 19 I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie». 20 Wtedy surowo zabronił uczniom, aby nikomu nie mówili, że On jest Mesjaszem.

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Mateusza

Mt 16,13-20 – Wyznanie i prymat Piotra

Zgodnie z opisem św. Mateusza epizod ten dotyczy dwóch różnych rzeczy, ściśle jednak ze sobą związanych – wyznania wiary Piotra i obietnicy jego prymatu.

W odróżnieniu od tych wszystkich, którzy nie potrafili odkryć, kim jest Jezus (w.14; por. 14,2; 16,2-4 itd.), Piotr jednoznacznie wyznaje, że Jezus jest obiecany Mesjaszem i Synem Boga.

„Wszystkich apostołów zapytuje Pan, co o Nim ludzie sądzą. Dopóki powtarzają oni chwiejne opinie ciemnoty ludzkiej, jednakową wszyscy dają odpowiedź. Gdy jednak padło pytanie, za kogo uczniowie Go uważają, pierwszy wyznaje Pana ów, co pierwszą piastuje godność w gronie apostołów” (św. Leon Wielki).

Jednakże to wyznanie Piotra przedstawia nie tylko misję Jezusa – bycie Mesjaszem – lecz także Jego najgłębszą istotę: **Jezus jest Synem Boga**.

Jest to pełne wyznanie tego, kim Jezus jest, takie samo, jakie składamy my, chrześcijanie, zjednoczeni z Piotrem.

Tego wyznania nie można jednak dokonać tylko z poziomu doświadczenia ludzkiego – musi ono być uczynione z poziomu wiary.

Dlatego św. Leon Wielki tak objaśnia słowa Pana (w.17): „Błogosławiony jesteś, bo Ojciec mój ciebie oświecił; nie dałeś się zwieść ziemskim mniemaniom, bo światło niebieskie było ci natchnieniem, że nie ciało i krew, jeno objawił mnie tobie Ten, którego jestem Synem Jednorodzonem”.

Dlatego słowa wyznania Piotra powinny być rozumiane w sensie dosłownym – nie ma żadnej metafory w wyznaniu, że Jezus jest Synem Boga – gdyż wypowiada je on dzięki objawieniu otrzymanemu od Ojca (por. KKK 441-442).

Skoro wyznanie Piotra jest darem Boga, jest nim również łaska, którą Pan mu teraz obiecuje (w.18-19), a której później mu udzieli (por. J 21,15-23) – władza związywania i rozwiązywania w Kościele założonym przez Chrystusa.

„<**A ja tobie powiadam**>, mówi dalej, co się wyklada: jak mój Ojciec objawił ci moje bóstwo, tak i ja daję ci poznać twoje wyniesienie - <**iżeś ty jest opoka**>, tzn. jam ci wprawdzie sam jest opoką niewzruszoną, jam <**kamieniem węgielnym, co czyni oboje jednym**> (Ef 2,14.20), jam fundamentem, poza którym <**nikt innego nie może założyć**> (1 Kor 3,11), ale także i ty jesteś opoką, ponieważ moją władzą jesteś ugruntowany, a przez to uczestniczysz w mojej własnej mocy. <**A na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie zwyciężą**> (Mt 16, Mk 8, Łk 9). Na tym umocnieniu, powiada, wieczną zbuduję świątynię, na potędze tej wiary wzniesie się niebosiężny gmach mego Kościoła” (św. Leon Wielki).

W innym miejscu Ewangelii (18,18) Jezus również obiecuje uczniom władzę związywania i rozwiązywania (w.19). Dlatego tradycja widziała w Piotrze znak jedności Kościoła.

„Co prawda prawo używania tej władzy przeszło i na innych apostołów, co prawda ustanowienie, zawarte w tym powiedzeniu, rozszerzyło się na wszystkich książąt Kościoła, nie bez powodu jednak jednemu w szczególności powtarza się to, co ma być udziałem wszystkich. Dlatego Piotr osobno tę władzę otrzymuje,

**ponieważ wszyscy inni, dzierżący władzę w Kościele, na wzór Piotra mają rządzić”
(św. Leon Wielki)**

Od samego początku rozumiano, że ten dar Piotra jest też przekazywany jego następcom – biskupom Rzymu.

Jest to doktryna o prymacie, która – oprócz nieomylności papieża przemawiającego ex cathedra – była zdefiniowana jako dogmat wiary w konstytucji dogmatycznej **Pastor Aeternus** I Soboru Watykańskiego i potwierdzona w późniejszych dokumentach.

„Biskup Kościoła Rzymskiego, w którym trwa urząd udzielony przez Pana samemu Piotrowi, pierwszemu z apostołów, a który ma być przekazywany jego następcom, jest głową Kolegium Biskupów, zastępcą Chrystusa i pasterzem całego Kościoła tutaj na ziemi. Dlatego, z racji swego urzędu, posiada on najwyższą, pełną, bezpośrednią i powszechną władzę zwyczajną w Kościele, którą może wykonywać zawsze w sposób nieskrępowany” (Kodeks prawa kanonicznego, kan. 331; por. II sobór Watykański, Lumen gentium 18).

Święci widzieli w miłości do Kościoła i do papieża znak prawdziwego umiłowania Chrystusa.

**„Kto jest nieposłuszny wobec Chrystusa na ziemi [tj. papieża], zastępującego Chrystusa w niebie, ten nie będzie miał udziału w owocu krwi Syna Bożego”
(św. Katarzyna ze Sieny).**

Klucz do Ewangelii św. Mateusza

– kard. G. Ryś

Wyd. M Kraków - 2025

Wyznanie Piotra (Mt 16,13-20)

„Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony”.

Błogosławiony, czyli szczęśliwy. Pan Jezus mówi do Szymona: „Jesteś szczęśliwy”.

Należałoby zapytać: Ale co jest tym źródłem szczęścia? Dlaczego Szymon jest szczęśliwy? Chyba nie dlatego, że usłyszał, że będzie pierwszym papieżem.

Odpowiedź jest tylko jedna. Dlatego, że wie, kim jest Jezus.

„A wy za kogo mnie uważacie? – Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga Żywego”. Ty jesteś Zbawiciel.

Jezus przychodzi w okolice Cezarei Filipowej i właśnie tam zadaje pytanie:

„Za kogo mają ludzie Syna Człowieczego?”

Ten aspekt geograficzny jest niesłychanie ważny. Cezarea Filipowa leży na samej północy Ziemi Świętej, u podnóża góry Hermon, tam, gdzie są też źródła Jordanu.

Zasadniczo Jezus tam nie chodził. To jest bardzo daleko od miejsc, gdzie wędrował na co dzień – po Galilei czy po Judei.

Odległość jest tak znaczna, że kiedy organizuje się pielgrzymki do Ziemi Świętej, trzeba się bardzo uprzeć, żeby odwiedzić Cezareę Filipową. Zwykle przewodnicy nikogo tam nie zabierają, bo to jest dodatkowa droga do przebycia.

Jezus specjalnie zabrał uczniów w te okolice, żeby zapytać: „Kim Ja dla was jestem?”. To jest najlepsze miejsce, żeby zadać to pytanie. Dlaczego?

Ponieważ Cezarea Filipowa była od wieków miejscem wielu następujących po sobie kultów pogańskich.

Najpierw czczono tu syryjskie bóstwo Baala. Wzmianki o Baalu bardzo często pojawiają się w Starym Testamencie. Baal był bóstwem płodności. Jego kult był bardzo zmysłowy, a jego wyznawcy wysoce cenili miłość w wymiarze erotycznym, ale ostatecznie chodziło im o kult owoców.

Podejmuje życie erotyczne, człowiek pragnie potomstwa, i na tej samej zasadzie wyznawcy Baala spodziewali się po nim owoców: że ziemia będzie płodna, drzewa będą owocować i wszystkiego będzie pod dostatkiem.

Potem na to miejsce, w czasach Aleksandra Macedońskiego, przyszli Grecy i wprowadzili kult bóstwa o imieniu Pan. Od tego czasu to miejsce zaczęło się nazywać Paneas – od kultu Pana (później Arabowie to udźwięcnili i dzisiaj nazwa tego miejsca brzmi Banjas).

Jak pamiętamy z mitologii greckiej, Pan zakochał się w pięknej nimfie, ale ona wolała się utopić, niż być z takim stworzeniem – częściowo człowiekiem, częściowo kozłem.

Wtedy on wystrugał sobie fujarkę i zaczął błąkać się po lasach, wygrywając smętne melodie. Dość nieszczęśliwa miłość, ale tu chodzi o coś jeszcze: ten mit pokazuje, że Grecy byli zakręcenii na punkcie piękna fizycznego, to był dla nich ideał. Z piękna ciała można było sobie zrobić bóstwo.

Po Grekach przyszli Rzymianie. Rzymianie, jak to rzymianie, zostawili wszystkie wcześniejsze świątynie i postawili swoje. Rzymianie nigdy nie niszczyli miejsc kultu, tylko dodawali własne.

Wtedy pojawiła się świątynia ku czci Cezara – stąd ówczesna nazwa: Cezarea Filipowa. Kult Cezara to kult władzy, kult siły, także kult rzymskiego prawa.

Obok tej świątyni Cezara wyrosły następne kultury – na przykład świątynia ku czci Nemezis, bogini zemsty, albo osobna świątynia ku czci kozłów ofiarnych - bo był też taki kult.

W tak naszkicowanym kontekście wyobraźcie sobie, że Jezus przyprowadza uczniów w to miejsce: ktoś czci Cezara, a ktoś Pana; tu czczą Baala, tam – Nemezis, albo na przykład kozły ofiarne.

Ludzie składają ofiary na tych ołtarzach, a Jezus mówi: „Rozejrzyjcie się i powiedzcie mi, kto Ja jestem”.

To pytanie nie zostaje zadane na spokojnej lekcji katechezy przy zielonym stoliku w najlepszej klasie w szkole albo na wykładzie z dogmatyki, gdzie studenci wbijają wzrok w profesora i chcą się dowiedzieć, kim jest Jezus.

To nie jest pytanie retoryczne. To nie jest pytanie postawione na potrzeby akademickiego wykładu. To jest pytanie postawione w samym środku ludzkiego bałwochwalstwa.

Dla nas to pytanie też jest istotne.

Może nie każdy zwiedzał Cezareę Filipową, ale mam wrażenie, że wszyscy bywamy tam na co dzień. Nie jest tak? „Nie, nie znamy tych bożków!”.

A ktoś jest wolny od kultu owoców? Jaka radość dla proboszcza, kiedy kończy rok i na nabożeństwie końcowym może ogłosić: „W tym roku rozdaliśmy o piętnaście procent więcej Panów Jezusów niż rok wcześniej”. Wtedy jest poczucie satysfakcji – są owoce.

A kult pięknego ciała? Ile człowiek jest w stanie zrobić, żeby to jego ciało było piękne? Na rzeszach stajemy.

Na Mszę na dziesiątą człowiek nie wstanie, ale żeby pobiegać – to tak. Potrafimy zadbać o wszystkie pozory, o to, co jest zewnętrzne, żeby pięknie wyglądać, a w środku to już różnie bywa.

Kult seksu, kult władzy – ktoś jest od nich wolny? Tych ołtarzy jest bardzo wiele.

Może być tak, że w naszym życiu tych ołtarzy jest znaczenie więcej niż było w Cezarei Filipowej. Tu jest ołtarz pieniądza, tu jest ołtarz pracy. Wszystko.

Człowiek ma taką zdolność, że potrafi zrobić bożka ze wszystkiego co dobre. A nawet z tego, co złe. Ta nasza zdolność kreowania bożków jest niesłychana.

Dlatego na pytanie Jezusa: „Kto Ja jestem?”, Piotr odpowiada: „Ty jesteś Zbawiciel”.

Piotr rozpoznaje to swoje uwikłanie w bałwochwalstwo, wie, że chętnie paliłby ofiary i Baalowi, i Panowi, i Cezarowi, i po kolei wszystkim tym bóstwom – ale na szczęście jest Ktoś, Kto go z tego wyzwala, Kto go z tego wyrwa. I to jest odkrycie Zbawiciela w Jezusie.

Kiedy bałwochwalstwo przynosi w moje życie śmierć, kiedy zabija we mnie wszystko to, co dobre, **Jezus Chrystus staje przy mnie i mnie zbawia.**

Wyciąga mnie z tego i posyła mi Ducha Świętego.

W Duchu Świętym mogę być czysty, a nie nieczysty. Mogę być posłuszny, a nie żądny władzy. W Duchu Świętym mogę przestać liczyć te wszystkie owoce, w Duchu Świętym mogę zapomnieć o osobistej zemście i nie palić kadzidła dla Nemezis.

Jezus jest Tym, który nas wyrwał z tego zła, z bałwochwalstwa, które nas unieszczęśliwia. Piotr ma tego świadomość i dlatego jest szczęśliwy: „Szczęśliwy jesteś, Szymonie synu Jony, że to wiesz”.

Nie ma żadnego innego szczęścia, które można by z tym zestawić.

To, że zostajesz papieżem, jest niczym w porównaniu z tym, że znasz Jezusa jako Zbawiciela: Tego, który cię wyrwa z grzechu, wyrwa ze zła, wyrwa z niewoli, z bałwochwalstwa.

To samo pytanie jest zadane Kościołowi.

Bo Jezus mówi: „**Ty jesteś Piotr [skała], i na tej skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go**”.

To jest jeszcze jeden niesłuchanie ważny obraz: piekło, które ma bramy.

Myślę, że większość z nas ma takie doświadczenie, że jak wdepniesz w grzech, to piekło robi wszystko, żeby cię zamknąć za drzwiami, żebyś nie miał z niego wyjścia. Piotr to chyba przeżył.

W którymś momencie miał poczucie nieodwracalności swojego grzechu, poczucie, że tak wdepnął w zło, że drzwi piekła się za nim już zatrzasnęły i nic nie może z tym zrobić.

A Jezus mówi: „Kościół będzie zbudowany na tobie i ten Kościół jest silniejszy niż bramy piekła”.

Kiedy ludzie są zamknięci przez piekło, Kościół jest wezwany, żeby podejść pod te bramy piekła i wałnąć w nie. I te bramy nie mają prawa się oprzeć.

To jest misja Kościoła: rozwalać bramy piekła. I bramy piekielne nie przemogą Kościoła w tej jego misji, którą zlecił mu Pan.

Tak jak każdy z nas jest indywidualnie wyrwany ze swojego grzechu, wyrwany z bałwochwalstwa i odkrywa Jezusa jako Zbawcę, tak samo czyni Kościół, taka jest

właśnie przez niego przejęta misja: wyrwać człowieka zamkniętego za drzwiami piekieł, rozwalić te bramy. To jest funkcja Kościoła.

My nie rozmawiamy o Jezusie teoretycznie.

Wiara chrześcijańska to nie jest światopogląd, to nie jest wykład dogmatyki. To wszystko jest ważne, ale nie jest celem samym w sobie. To wszystko jest tylko po to, żeby człowiek mógł doświadczyć zbawienia w Jezusie Chrystusie.

Znać Jezusa Chrystusa to znaczy znać Go jako Zbawcę.

➤ **Jesteście szczęśliwi? Macie w sobie szczęście Piotra? Wiecie, kto to jest Jezus?**

To ma znaczenie nie tylko osobiste. Jeśli wiecie, kim jest Jezus, to można na was budować Kościół. Jeśli nie wiecie, kto to jest Jezus, to niech was ręka Boska broni, żebyście chcieli coś majsterkować przy Kościele: zrobicie z niego jakąś karykaturę, jakąś przedziwną budowlę.

Żeby Jezus mógł na was budować swój Kościół, musicie wiedzieć, kim On jest – wiedzieć ze spotkania, z doświadczenia, z wyzwolenia.

Nie z wykładu, nie z gadania.

"Drugi List do Tymoteusza"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

George T, Montague SM. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2023

Bliska jest ostateczna ofiara Pawła (2 Tm 4,6-8)

ST: Pwt 34,5-9

NT: Dz 20,24; 1 Kor 9,24-25; Flp 1,1; 2,17; Jk 1,12; 1 P 5,4; Ap 2,10

KKK: śmierć, 1013; nowe niebo i ziemia, 1042-1050

Lekcjonarz: 4,6-8.17-18: uroczystość Świętych Piotra i Pawła

[4,6] Albowiem krew moja już ma być wylana na ofiarę, a chwila mojej rozłąki nadeszła.

Choć rozpoczynamy tu nową część, jest ona ściśle związana z poprzednią, jak wskazuje na to wprowadzające słowo **albowiem**.

Dlaczego zobowiązanie Tymoteusza jest dla Pawła tak pilną sprawą?

Ponieważ śmierć apostoła jest nieunikniona i jego uczeń będzie musiał dalej podążać samodzielnie. „Ja” i **moja** kontrastuje z „ty” z poprzedniego wersetu.

➤ Jak Paweł widzi swoją śmierć?

Nie ma tu złych przeczuć ani przerażenia, jest realizm inspirowany przez wiarę. Wie, że z powodu swojej wiary w Jezusa Chrystusa został uwięziony. Teraz z powodu tej samej wiary oczekuje na miecz. Dlatego opisuje swoją nieuchronną śmierć jako ofiarę.

Bez wątpienia Paweł myśli o swojej własnej krwi, która ma być wylana.

Stanął przed taką możliwością już wcześniej, gdy pisał do Filipian, używając tego samego języka ofiary z krwi (Flp 2,17), tutaj jednak, pisząc do Tymoteusza, jest pewien, że jego śmierć jest nieunikniona.

Krew Abła, która wsiąkła w ziemię, była ostatecznie ofiarą, bo wołała do Boga, by działał (Rdz 4,10). Tak samo jak jego Mistrz, Paweł widzi swoją śmierć jako ofiarę złożoną Bogu.

Tło biblijne: Co to jest ofiara z płynów?

W starożytnych rytuałach, takich jakie znajdujemy w Starym Testamencie, święty płyn – czasem olej (Rdz 28,18; 35,14; Mi 6,7), wino (nazwane „krwią winnego grona” w Syr 50,15) czy woda – był rozlewany w ofierze albo konsekracji. Dawid, ukrywając się przed Filistynami, tęsknił do wody ze swego rodzinnego Betlejem, które znajdowało się w rękach wroga. Niektórzy z jego ludzi ryzykowali życie, by nabrać trochę tej wody, ale gdy ją przynieśli Dawidowi, ten rozlał ją na ziemię jako ofiarę złożoną Panu (2 Sm 23,16-17). Idea stojąca za rozlaniem płynu, tak jak innych ofiar, jest taka, że płyn jest darem Boga i rozlanie go jest zwróceniem choćby jego części Bogu. W Starym Testamencie ofiary ze zwierząt zawierały zawsze rozlanie ich krwi, którą czasem skrapiano ołtarz.

Paweł mówi także o śmierci jako o rozłace.

Greckie słowo **analysis** oznacza w istocie rozwiązanie liny, jak to ma miejsce, gdy statek wypływa w morze.

W świeckim piśmiennictwie było ono jednak już wtedy używane jako eufemizm określający śmierć.

Być może Paweł nie myślał o pierwotnym znaczeniu tego słowa, gdy je pisał czy dyktował, ale sam wiele razy widział, jak odwiązuje się liny cumownicze od nabrzeża, gdy wyruszał z jednego brzegu ku drugiemu.

Choć Paweł pisze o swojej śmierci jako nieuchronnej, nie był pewien, kiedy ona nastąpi, później bowiem wyraża nadzieję, że Tymoteusz przybędzie do niego przed zimą (2 Tm 4,21).

[4,7] W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem.

Po zmierzeniu się z rzeczywistością, która ma nadejść, Paweł zwraca się ku przeszłości. Myśli o niej z użyciem dwu metafor, obydwu wziętych z kontekstu zawodów i obydwu przytoczonych już w poprzednich listach.

W dobrych zawodach wystąpiłem to przekład dosłownego zdania: „Stoczyłem dobrą [piękną] walkę.

Słowo „walka” (gr. agon) mogło w świecie hellenistycznym odnosić się do każdego zawodów. Obejmowało walkę stoczoną na publicznej arenie.

Mogła ona przybierać różne formy, był to szczególnie boks, ale także brutalne występy gladiatorów na rzymskich arenach.

Szybko została zastosowana w diatrybie (popularny chwyt literacki, w którym autor prowadzi dysputę z wymagowanym przeciwnikiem) jako życiowe, moralne zmagania.

Tak Plutarch mówi o zachęcie, dawanej przez byłych zawodników, „którzy ukończyli swoje życiowe zawody”, młodszymi, używając tej metafory wobec starszych, którzy zagrzewają młodszych do życia w cnocie, a to dokładnie to samo, co Paweł robi tu wobec Tymoteusza.

W piśmiennictwie judaistycznym z około I wieku cierpienie żydowskich męczenników prześladowanych przez Greków porównuje się do zawodów sportowych, co jest tym trafniejsze, że cierpienie i egzekucje męczenników miały często miejsce na tej samej arenie, co owe zawody: „**Gdy był torturowany, mówił: <O zawody godne świętości, do których zostało wezwanych tak wielu braci na arenę cierpień za religię, na niej to jesteśmy niepokonani>**” (4 Mch 11,20 NRSV).

Już na początku służby Paweł mówił o swojej pracy na rzecz Ewangelii nie tylko jako o obowiązku, ale jako o **agon**, namiętnej walce.

Po swoich cierpieniach w Filipi Paweł odważnie głosił Ewangelię Tesaloniczanom „**pośród wielkiego utrapienia**” (1 Tes 2,2).

W Kol 1,28-29 Paweł mówił, że jego celem jest uczynić każdego człowieka doskonałym: „**Po to właśnie się trudzę walcząc jego mocą, która potężnie działa we mnie**”.

Gdy zapytamy, kto jest jego oponentem w tej walce, można pomyśleć, że to siły anielskie: „**Nie tocymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich**” (Ef 6,12).

Jednak w 1 Kor 9,24-27 Paweł odwołuje się do samodyscypliny wymaganej w **agon** wobec siebie.

Lepiej zatem nie zawęzać nadmiernie metafory, ale pozwolić jej objąć walkę ze wszystkimi przeszkodami, które napotkał Paweł w swoim życiu, zarówno zewnętrznymi, jak i wewnętrznymi („**zewnątrz walki, wewnątrz obawy**”; 2 Kor 7,5).

Teraz Paweł ogląda się wstecz z pełną wdzięczności radością zwycięzcy, który oczekuje „**wieńca**” (2 Tm 4,8).

Druga metafora odnosi się do biegu.

Słowo bieg (**dromos**) było właściwie stosowane wobec biegu gwiazd, a nie do opisu zawodów (bieg koni był nazywany **hipodromem**), metaforycznie odnosiło się do przebiegu ludzkiego życia (Dz 13,25).

Paweł zastosował obraz biegu w Flp 3,12-16 do swojego pragnienia dotarcia do Chrystusa i do celu swojego niebiańskiego powołania.

Teraz, oglądając się wstecz, może powiedzieć, tak jak w Dz 20,24, że ukończył bieg, który Chrystus mu przeznaczył.

Czas perfectum czasownika „ukończyć” przywołuje wprost ostatnie słowa Jezusa na krzyżu: „**Wykonało się**” (J 19,30), w znaczeniu dopełniło się, dokonało się, w całości dobiegło końca.

Tak więc choć sugeruje ostateczne zwolnienie od trudów, jest to jednak, tak samo jak w poprzedniej metaforze **agon**, okrzyk zwycięstwa.

Co miał dokładnie na myśli Paweł, gdy mówił **wiary ustrzegłem**?

Słowo „**wiara**” (**pistis**) ma tak wiele różnych znaczeń w Biblii i nawet w pismach Pawłowych, że nie jest łatwo zdecydować, które znaczenie mu przypisać.

Paralelizm z poprzedzającymi je dwoma frazami i całościowy ton listów pasterskich może sugerować, że zachował depozyt wiary i wiernie go przekazał (2 Tm 2,2), a zatem słowo „wiera” użyte byłoby w jego obiektywnym znaczeniu.

Tego Paweł wymagał od Tymoteusza (1 Tm 6,20); w ten sposób jeszcze raz wskazywałby na swój własny przykład.

Jednakże Tymoteusz z pewnością o tym wiedział. A zatem lepiej byłoby rozumieć tę frazę w znaczeniu: „Dotrzymałem przysięgi do końca”. „Byłem wiernym moim chrześcijańskim zobowiązaniom”, lub podobnie.

Odpowiadałoby to powszechnemu użyciu **pistis** w hellenistycznym świecie na oznaczenie wierności przysiędze albo wiarygodności.

Józef Flawiusz używał tego słowa na określenie wierności małżeńskiej.

Była to też najwyższa cnota żołnierza, który wiązał się świętą przysięgą (**sacramentum**) z cesarzem.

Cieszyła się tak wielkim szacunkiem w Rzymie, że wzniesiono świątynię Wiary (**Pistis**): Numa „pierwszy zbudował świątynię Wiary (...) i nauczył Rzymian jego najbardziej uroczystej przysięgi na Wiarę, którą wciąż składają”¹.

Spośród trzech oznak triumfu Paweł umieścił wierność jako zwieńczenie.

W grece jest tu piękna retoryczna ozdoba w podobieństwie brzmienia czasownika **teteleka** („ukończyłem”) i **tetereka** („ustrzegłem”).

Tak jak Jezus, „**umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował**”, tak samo Paweł był wierny do końca.

[4,8] na ostatek odłożona dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali pojawienie się Jego.

Ostatecznym rezultatem tego procesu nie jest śmierć Pawła, ale **wieniec sprawiedliwości**, którego apostoł oczekuje w całkowitą pewnością.

Nie mówi „Mam nadzieję, że go otrzymam” albo „Możliwe, że go otrzymam”. **Odłożono dla mnie** sugeruje, że wieniec jest niewątpliwie dla niego przygotowany.

Greckie słowo oznacza tu depozyt, który czeka, by go podjąć, albo skarb, który jest przechowywany i oczekuje wezwania.

Tak jak Paweł zachował wiarę, tak samo dla niego została zachowana nagroda.

Dziś nagradzamy zawodników medalami albo srebrnymi czy złotymi pucharami, odznaczenia wojskowe to także medale lub odznaki.

W trakcie dzisiejszych olimpiad zwycięzcy zawodnicy stoją na podium, podczas gdy odgrywany jest ich narodowy hymn i złote, srebrne i brązowe medale są wieszane na ich szyjach, natomiast w czasach hellenistycznych wszystko to zastępował wieniec. Był zrobiony z liści, ale przy większych okazjach używano do tego cenniejszych materiałów.

Dla chrześcijan wieniec stał się symbolem nagrody życia wiecznego (Jk 1,12; 1 P 5,4; Ap 2,10).

¹ Plutarch

Pojęcie nagrody zakłada zasługi nagradzanego. W tym Paweł zgadza się z rabinami z I wieku.

Ale dla apostoła tą zasługą jest sprawiedliwość, która została osiągnięta przez wiarę w Chrystusa (Rz 3,22), wiarę, która w przypadku Pawła przejawiała się również w całkowitym oddaniu się aż do nieuniknionego męczeństwa.

Ponieważ Paweł był wierny, Pan nie może nie dochować wierności swojemu słowu: „**Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci wieniec życia**” (Ap 2,10).

Podobnie jak w przypadku Jezusa niesprawiedliwość ludzkiego sądu będzie przez Boga obrócona w nagrodę życia wiecznego.

Choć doświadczenie nieuchronnego końca dotyczyło go osobiście, Paweł wie, że nie jest sam w swoim świadectwie: **nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali pojawienie się Jego.**

Wie też, że jego list będzie odczytany publicznie i dlatego chce zachęcić wierzących z Efezu, by trwali w wierze, którą otrzymali, bez względu na to, czy będzie to prowadziło do męczeństwa czy nie.

Wiara ta wprost wypatruje pojawienia się paruzji, objawienia się Jezusa Chrystusa, zwycięzcy śmierci. Wiara ta jest czymś więcej niż tylko wiarą w Jego przyjście, to gorąca tęsknota za nadejściem tego dnia spełnienia.

Słowo „umiłowali” ma tu znaczenie mocnego pragnienia spotkania z umiłowanym.

Od swoich wczesnych listów Paweł opisywał tę żarliwą nadzieję (1 Tes 3,13; 4,13-18; 5,23) i tutaj wyraża swoje gorące pragnienie szybkiego powrotu Jezusa – to kolejna wskazówka, by datować ten list raczej na początek I wieku niż na koniec.

Być chrześcijaninem to znaczy tęsknić do powrotu Jezusa w chwale – i żyć w jasnej nadziei na to ostateczne spełnienie.

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (2 Tm 4,6-8)

Oczekiwanie Pawła na egzekucję i jego żarliwa pewność życia wiecznego znajduje odtąd odbicie w życiu setek męczenników.

Błogosławiony **Jakub Gapp**, ksiądz marianista, który wypowiadał się przeciwko Hitlerowi, został zdradzony przez parę udającą katechumenów i po procesie, w którym bronił swojej wiary, został zgilotynowany 13 sierpnia 1943 roku.

W godzinach oczekiwania na śmierć pisał do swojej rodziny: „Dziś o siódmej wieczorem pójdę do naszego ukochanego Zbawiciela, którego zawsze gorąco kochałem (...). Jestem całkiem szczęśliwy.(...) Po tak trudnej walce jestem teraz w takim punkcie mojego życia, że uważam dzisiejszy dzień za najpiękniejszy dzień mojego życia. Niech Bóg wynagrodzi wszystko, co zrobiliście dla mnie od czasu mojego dzieciństwa.(...) Jakże często myślałem o was. Nie smućcie się. Wszystko przemija, tylko niebo trwa.(...) Proszę, powiadomcie wszystkich krewnych o mojej śmierci. Zostałem skazany za zdradę.(...) Nasza matka czeka na mnie. Za kilka godzin będę z nią. Co za radość!”

Ksiądz Gapp został beatyfikowany 24 listopada 1996 roku przez **Jana Pawła II**.

[4,16] W pierwszej mojej obronie nikt przy mnie nie stanął, ale wszyscy mnie opuścili: niech im to nie będzie policzone!

W pierwszej obronie został opuszczony przez wszystkich. Z pewnością w tamtym czasie związek z Pawłem oznaczał aresztowanie, a niebezpieczeństwo połączenia z Pawłem sprowadzało każdego jego współtowarzysza do roli kandydata do egzekucji.

Paweł doświadcza tego, co Jezus doświadczył w ogrodzie Oliwnym:

„Wtedy opuścili Go wszyscy i uciekli” (Mk 14,50).

Jednakże tak jak Jezus, który prosił, by Ojciec wybaczył jego wrogom (Łk 23,34) i jak Szczepan, którego śmierci Paweł był świadkiem (Dz 7,58-60), apostoł modli się: **niech im to nie będzie policzone!**

Czy Paweł myślał o modlitwie Szczepana, gdy wznosił swoją?

Albo, jeśli autorem listu jest Łukasz, czy jest tu zamierzone nawiązanie do modlitwy męczennika, którą zapisał w Dziejach Apostolskich?

W każdym razie jest różnica między oczekiwaniem Bożej sprawiedliwości wobec złośliwego ataku Aleksandra (2 Tm 4,14) a modlitwą o miłosierdzie dla tych uczniów, którzy ze słabości i strachu opuścili Pawła mierzącego się z oskarżeniem w pojedynkę.

[4,17] Natomiast Pan stanął przy mnie i wzmocnił mnie, aby się przeze mnie dopełniło głoszenie [Ewangelii] i aby wszystkie narody [je] posłyszały; wyrwany też zostałem z paszczy lwa.

Brak świadectwa na rzecz Pawła mógł pogorszyć jego sytuację, ale był ktoś, kto stanął po jego stronie.

Pan – który obiecał, że będzie ze swoimi uczniami, wspierając ich mądrością w obronie przed sądem (Łk 21,15; zob. także 12,11-12) – dotrzymał obietnicy w przypadku Pawła.

Tak jak obrońca, Pan stał u boku Pawła, dając mu siłę nie tylko, by się bronić, ale by wykorzystać okazję do głoszenia Ewangelii.

Możemy przypuszczać, że jego obrona była podobna do tej zapisanej przez Łukasza, gdy Paweł został przyprowadzony przed Feliksa i Agrypę (Dz 24,10-21; 26,2-23), a zatem mogło to być sprawozdanie z podstawowych faktów związanych z Jezusem Chrystusem, włączając w to Jego zmartwychwstanie – w skrócie: **kerygma**.

Jednakże w tym przypadku Paweł widzi swoją misję jako ukończoną, dopełnioną.

To nie jest po prostu zakończenie przepowiadania Pawła, to jego **ukoronowanie**, ponieważ Chrystus wezwał go do głoszenia Dobrej Nowiny wobec pogan i królów (Dz 9,15; 1 Tm 3,16).

I jeśli rzeczywiście przemawiał przed Neronem, było to chwalebne ukończenie biegu (2 Tm 4,7), bo gdy cesarz przewodniczył rozprawie przed sądem, był otoczony orszakiem konsulów, senatorów, czcigodnych kobiet, a także gwardią pretorian – reprezentacją „wszystkich” narodów.

Tło biblijne: Paweł spotyka Nerona

Chronologia życia Pawła wskazuje, że jest praktycznie pewne, iż został uwięziony w czasie panowania Nerona (54-68 n.e.). Tak jak cesarze przed i po nim, Neron był szczególnie wrażliwy na najmniejsze uchybienie wobec majestatu, na każdą obrazę cesarza. Wyniesiony na tron cesarski przez swoją matkę w wieku lat siedemnastu (później ją zamordował), był prawdopodobnie najgorszym cesarzem, jakiego widział Rzym. Zamordował swojego młodszego brata, rywala do tronu. Zabił swoją ciężarną żonę w przyпадzie wściekłości, następnie wykastrował i ożenił się z młodym wyzwolencem, który mu ją przypominał. Na publicznej scenie występował jako bohater doprowadzony do szaleństwa albo rodząca kobieta, w czasie igrzysk olimpijskich ścigał się dziesięciokonnym zaprzęgiem. Prawdopodobnie był osobiście odpowiedzialny za spalenie Rzymu. Szukając kozła ofiarnego, Neron „uznał za winnych” chrześcijan, poddając ich torturom, rzucając dzikim bestiom, a nawet czyniąc z nich pochodnie do oświetlania w nocy jego ogrodów. Rządził tak haniebnie i występnie, że po jego samobójczej śmierci w wieku lat trzydziestu – podciął sobie gardło na widok zbuntowanych rzymskich żołnierzy – senat oficjalnie potępił jego pamięć. Chętnie przyjął tytuły „pan”, „zbawca”, „bóg”, a we wschodniej części istniał kult Nerona. Inskrypcja na wyspie Kos nazywa go „dobrym bogiem”.

Biorąc pod uwagę duże zainteresowanie cesarzy sprawami skazanych na śmierć, możemy założyć, że Neron nie był wyjątkiem, zwłaszcza że Paweł, obywatel Rzymu, był przywódcą chrześcijańskim, choć nie mamy tekstu, który mówiłby, że Neron przewodniczył rozprawie Pawła i jego potępieniu.

Ponieważ apostoł głosił, że Jezus jest najwyższym Panem, który pokona „**wszelką Zwierzchność, Władzę i Moc**” (1 Kor 15,24), mógł z łatwością zagrażać cesarzowi, chętnie przyjmującemu najwyższe boskie zaszczyty. Jest zatem prawdopodobne, że Paweł stawał przed samym Neronem na jakimś etapie procesu, najpewniej na jego końcu.

Wynik pierwszej obrony Pawła nie był tak zły, jak mógłby być, bo ostatecznie został o **wyrwany (...) z paszczy lwa**. Fraza o paszczy lwa, obecna już w Mądrości Achakira (VII wiek p.n.e.), tu najpewniej przywołuje Ps 22,22, pieśń pasyjną, w której psalmista modli się „**wybaw mnie od lwiej paszczęki**”.

Paweł został wybawiony od egzekucji – na jakiś czas.

[4,18] Wybawi mnie Pan od wszelkiego złego czynu i ocali mnie, przyjmując do swego królestwa niebieskiego; Jemu chwała na wieki wieków. Amen.

Niedawny akt wybawienia przez Pana skłania Pawła do myślenia o tym, co przed nim. Tu także jego wiara prowadzi go do pewności, że **wybawi mnie Pan od wszelkiego złego czynu**.

Przywołuje to ostatnią prośbę **Modlitwy Pańskiej** „**zbaw nas od złego**” (Mt 6,13).

Jest to też inne odwołanie się do pieśni pasyjnej, w której psalmista wielokrotnie przywołuje Boże wybawienie:

„**Tobie zaufali nasi przodkowie, zaufali, a Tyś ich uwolnił. (...) Zaufał Panu, niechże go wyzwoli, niechże go wyrwie, jeśli go miłuje. (...) Ocal od miecza moje życie**” (Ps 22,5.9.21).

Prawdopodobne jest to, że Paweł wypowiadał wielokrotnie szeptem tę modlitwę, gdy wspominał ostatnie godziny Jezusa na krzyżu i jego wezwanie słowami tegoż psalmu.

Ponieważ Paweł uważa, że jego śmierć jest bliska (2 Tm 4,6), mało prawdopodobne jest, by myślał o uwolnieniu z więzienia.

Następne zdanie potwierdza raczej, że Pan dosłownie **ocali mnie, przyjmując do swego królestwa niebieskiego**.

To kolejne odwołanie się do Ps 22,29: „**władza królewska należy do Pana i On panuje nad narodami**”.

Władcą narodów nie jest ten, który trzyma miecz nad głową Pawła, jest nim ten, którego niebiańską chwałę Paweł już na krótko ujrzał, ten, którego panowanie nad narodami Paweł rozprzestrzenił w całym cesarstwie rzymskim.

Syrach powiedział, że żadne prawdziwe zranienie nie dotknie osoby, która boi się pana (Syr 33,1).

W tym samym duchu postępuje Paweł, o czym napisał wcześniej do Kościoła w Rzymie: „**Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? (...) Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował. I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym**” (Rz 9,35.37-39).

To, że Paweł wyraża ufność w miłość Bożą nawet w obliczu miecza, jest szczególnie znaczące w świetle tradycji, która mówi, że został ścięty.

Jemu chwała na wieki wieków. Amen.

Paweł kończy doksologią skierowaną do Jezusa, jego wybawiciela.

„**Nad grobem Paweł zaczyna śpiewać wieczne dziękczynienie**”².

² C. Spicq